

JUSTYNA DĄBKOWSKA-KUJKO

OFFICINA MEDICI PHILOSOPHI SCHOLA EST.
TERAPIA SŁOWAMI (*CASUS ERAZMA Z ROTTERDAMU*)

[...] filozofa słyszysz, nie trębacza, a filozof uczy, nie prowadzi, myśli pożytek czynić, nie przypodobać się. [...] Głosem niekiedy wielkim zawołał Rufus: *Szkola filozowska jest apteka*, do której się ludzie udawają dla zdrowia, nie dla rozkoszy. A ten lekarz nic nie maca po wierzchu, nie pobłaża, ale odejmuje, kole, skrobie i niejaką ostrą solą mowy odciera plugastwa umysłów¹.

Ta antyczna reminiscencja z Gaiusa Musoniusa Rufusa (I wiek n.e.), rzymskiego filozofa stoickiego i cenionego mówcy, przywołana przez Justusa Lipsjusza w dziele *De constantia*, z jednej strony daje pewne wyobrażenie o tym, jak dla rozwoju starożytnej filozofii – od swych początków zmierzającej do wychowania ciała i duszy – ważne było zetknięcie się z medycyną, jak medycyna przenikała do rozumowania filozofii po tym, jak uprzednio sama kształtowała się na fundamencie filozoficznym, stając się z czasem dyscypliną naukową; jest też pogłosem wielkiej dyskusji zainicjowanej w laboratoriach sofistów, począwszy od V wieku p.n.e., podejmowanej też

Dr hab. JUSTYNA DĄBKOWSKA-KUJKO, prof. KUL – Katedra Literatury Staropolskiej, Instytut Filologii Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, adres do korespondencji: e-mail: justdab@kul.lublin.pl

¹ J. LIPSJUSZ, *O stałości księgi dwoje, barzo rozkoszne i użyteczne*. Teraz świeżo z łacińskiego na rzecz polską przełożone i annotacyjami krótkimi objaśnione przez Janusza Piotrowicza, Wilno: drukarnia Jana Karcana, 1600, I, 10, s. 29; w oryg.: „Philosophum enim audis [...], non tibicinem, cui docere propositum, non ducere, prodesse, non placere. [...] «Ιατρειον, ὃ ἄνδρες, τὸ τοῦ φιλοσόφου σχολεῖον» [na marg. przekład łac. i wskazówka źródłowa: „«Officina medici, o viri, philosophi schola est». Est autem Musonii Rufi apud Arrianum”; tłum.: „Wolał niegdyś Rufus: «Szkola filozofa, o mężowie, jest zakładem lekarskim». Znajdziesz zaś Muzoniusza Rufusa u Ariana” – J.D.-K.], „clamabat olim Rufus, quo sanitatis causa concurritur, non voluptatis. Nihil palpat ille medicus, nihil blanditur, sed penetrat, pungit, radit et acri quodam sermonum sale sordes absterget animorum” (I. LIPSIUS, *De constantia libri duo, qui alloquium praecipue continent in publicis malis*, Antverpiae: ex officina Christophori Plantini, 1584, I, 10, s. 15).

chętnie przez Platona, nad rolą retoryki w procesie wpływania na ludzkie postawy i kształtowania intelektualnej oraz etycznej kondycji człowieka; jest wreszcie świadectwem terapeutycznego impulsu, jaki przetrwał w klasycznej teorii retorycznej i funduje wizję oratorstwa, które – świadome potencjału mowy – oddziałuje nie tylko na podstawie logiki czy modelu perswazji, ale również osadzone jest w kulturowych ramach uzdrawiania; to właśnie w tym punkcie klasyczną retorykę, filozofię starożytną i medycynę łączy zasadnicza troska o zdrowie²; z drugiej zaś strony – jest świadectwem długiego trwania tychże związków, wciąż żywych ideowo i literacko atrakcyjnych w dobie nowożytnej.

Historia niezwykle dynamicznych i płodnych spotkań filozofii, retoryki oraz medycyny znajduje uzasadnienie we wspólnych im celach i metodach: wszystkie one miały zakorzenienie w wiedzy o prawdziwej naturze człowieka, widziane były jako dziedziny i techniczne, i społeczne, a zarazem oparte na koniekturalnych strategiach, hipotetycznych sądach, ocenach sytuacyjnych i domniemaniach; zmierzały więc z jednej strony do odkrywania ogólnych praw, służących za podłoże naukowego ujmowania zjawisk, z drugiej były terenem prowadzenia doświadczeń, empirycznych obserwacji przyrodzonego otoczenia, konkretnych przypadków i indywidualnych cech człowieka, a w efekcie racjonalnego rozumowania o charakterze indukcyjnym, pozwalającego wnikać w najgłębsze tajemnice świata ciała i ducha, świata szeroko rozumianej paidei. Splot ów był tak ścisły, a zależność tak głęboka, że trudno w istocie dociec – dowodzi Werner Jaeger³ – które pojęcia medycyny

² Uczni już prześledzili historię werbalnej terapii u Greków, poczynając od uzdrawiającej mocy słów w poezji Homera, poprzez leczniczą funkcję języka u sofistów, po próby moralnego uzdrowienia społeczeństwa podejmowane przez stoików, sceptyków i epikurejczyków, zob. A.D. ROTH, *Reciprocal Influences between Rhetoric and Medicine in Ancient Greece*, rozprawa doktorska (University of Iowa 2008), <https://ir.uiowa.edu/etd/3/> (dostęp: 8.11.2018), s. 17 n.; por. też N. STRUEVER, *The Discourse of Cure. Rhetoric and Medicine in the Late Renaissance*, w: *Rhetoric and Pedagogy. Its History, Philosophy and Practice*, ed. W.B. Horner, M. Leff, New York–London: Routledge 1995, s. 277-293; J. LEACH, *Healing and the Word. Hippocratic Medicine and Sophistical Rhetoric in Classical Antiquity*, Pittsburgh: University of Pittsburgh 1996, *passim*; Ch. GILL, *Ancient Psychotherapy*, „Journal of the History of Ideas” 46(1985), nr 3, s. 307-325; J.J. RIEF, *Searching for the good life. Rhetoric, Medicine and the shaping of Lifestyle*, rozprawa doktorska (University of Pittsburgh 2012), <http://d-scholarship.pitt.edu/16842/1/RiefETDRevised.pdf> (dostęp: 8.11.2018), *passim*; K.A. THOMAS-POLLEI, *Disciplining Medicine. Science and the Rhetoric of Medical Education Reform in Britain, 1770-1858*, rozprawa doktorska (University of Minnesota 2012), <https://conservancy.umn.edu/handle/11299/139703> (dostęp: 8.11.2018), s. 1-30. Zob. też M.J. TO-SAM, *The Role of Philosophy in Modern Medicine*, „Open Journal of Philosophy” 4(2014), nr 1, s. 75-84; Z. SZAWARSKI, *Mądrość i sztuka leczenia*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2005, *passim*.

³ W. JAEGER, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, przeł. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa: Aletheia 2001, s. 519-526.

greckiej wywodzą się z filozofii przyrody, które zaś pojęcia filozoficzne z terminologii lekarskiej. Będąc uczennicą jońskie filozofii przyrody z jej koncepcją natury (*physis*) w szerokim rozumieniu, tj. natury wszechświata, i przejąwszy właściwe tej filozofii teorie kosmologiczne, medycyna sama stworzyła pojęcie natury człowieka i uczyniła je fundamentem swego myślenia, a to z kolei stało się drogowskazem dla tych wszystkich szkół, którym bliskie były próby przeniesienia tego pojęcia na teren ludzkiej natury duchowej; tak oto – w wielkim skrócie ujmując – doszło do zrodzenia się pojęć lekarskiej *paidei* i filozoficznej czy retorycznej terapii⁴.

Skrajnym, a zarazem dość charakterystycznym przykładem greckiego uznania dla terapeutycznej siły mowy były słowa-leki, sprzedawane przez wybitnego sofistę i retora na korynckiej agorze. Mowa o „klinice” leczenia słowami, założonej przez Antyfonta, uchodzącego za wynalazcę „sztuki unikania problemów”; wychodząc bowiem z założenia, że mowa ma ogromną władzę nad *psyche* człowieka, przekonywał on, że jest w stanie – analogicznie jak medycy – wyleczyć każdego, kto znajduje się w tarapatkach, za pomocą praktyk retorycznych – przemawiania⁵. „Antyfontowa klinika uzdrawiającego mówienia – dowodzi Adam David Roth – jest tylko jednym przykładem tego, w jaki sposób wiara w siłę mowy jako czynnika uzdrawiania stała się cechą charakterystyczną wczesnych praktyk retorycznych w okresie klasycznym. Jego podwójny zawód jako nauczyciela retoryki i praktykującego terapeuty pokazuje, że sztuka retoryki w okresie klasycznym rozwijała się równoległe z terapią słowną, która miała korzenie w archaicznej Grecji”⁶, oraz że retoryka i sztuka lekarska przenikały się wzajemnie, tworząc fundament dla klasycznych teorii perswazji, opartych właśnie na terapeutycznej sile słów.

Wyrazem krzyżowania się tego rodzaju zainteresowań, przenikania medycyny do świadomości ogólnej, siły oddziaływania jej metod i pojęć w środowisku filozoficznym i retorycznym są dialogi Platona oraz etyczne i polityczne dzieła Arystotelesa. Traktując o retoryce, etyce i polityce, autorzy ci szukali jak najbliższego kontaktu właśnie ze sztuką lekarską, w której

⁴ Tamże.

⁵ A.D. ROTH, *Reciprocal Influences*, s. 28-30.

⁶ Tamże, s. 31: „Antiphon’s talking cure clinic is only one example of how the belief in the power of speech to heal became a defining characteristic of early rhetorical practices in the Classical period. His dual profession as a teacher of rhetoric and as a healing practitioner demonstrates that the art of rhetoric in the Classical period developed in parallel ways with verbal therapy that had its roots in archaic Greece”.

upatrywali istoty prawdziwej *technē*⁷, a więc wiedzy, która osiągnęła pełnię swej doskonałości poprzez praktyczne zastosowanie. Zwłaszcza Platon – najpierw w *Gorgiaszu*, potem w *Fajdrosie* – ukonstytuował swoją koncepcję filozofa i mówcy, który może uczynić dla ludzkich dusz to, co dla ciał czyni lekarz, a więc przywrócić zdrowie. Filozof, zainteresowany empiryczną metodą lekarską w jej Hipokratejskim ujęciu, wystąpił z postulatem, by medycyna stanowiła wzór dla prawdziwej retoryki⁸. Zdaniem Jaegera,

te pojęcia metodyczne, które najpierw stworzyli lekarze dla określenia cielesnych odmian i doznań, Platon przeniósł na problematykę, na której skupiały się jego badania, tzn. na dziedzinę etyki, a stąd w dalszym ciągu na całą naukę o bycie. [...] Nie chodzi tu przy tym bynajmniej [...] o samą tylko analogię – wręcz przeciwnie, cała nauka lekarzy o właściwej terapii ciała stapia się z Sokratesową nauką o właściwej pielęgnacji i terapii duszy w całość wyższego rzędu, bo przecież Platońskie i Arystotelesowskie pojęcie ludzkiej *arete* obejmuje zarówno *aretai* ciała, jak i duszy. W ten sposób dochodzi u Platona do całkowitego wcielenia medycyny w jego filozoficzną antropologię⁹.

Na historii literackich ujęć słów-lekarstw i analogii retor/filozof-lekarz najbardziej jednak zaciążył ten passus *Pochwały Heleny* Gorgiasza, w którym mowa o perswazji w kategoriach swoistego „dramatu duszy” – bezbronnej wobec manipulacji języka i jego zdolności do kształtowania rzeczywistości, otwartej na wpływy świata zewnętrznego, zmuszanej do rozszyfrowywania kodu mowy, maskującej fałsz pod pozorem prawdy, a często po prostu niezdolnej do odróżniania prawdy od oszustwa, passus wzniesiony na fundamencie relatywizmu i wieloznaczności, zwłaszcza na grze słowem *pharmakon*, zmiennym, zależnym od kontekstu jego użycia, rozpostartym na linii od *remedium* do trucizny¹⁰:

⁷ Jakkolwiek retoryka Arystotelesa, dzięki swemu pokrewieństwu z dialektyką, wyraźnie różni się od sztuki słownej perswazji w ujęciu Gorgiasza; dla Stagiryty retoryka nie jest zasadniczo *technē*, lecz *dynamis*, a więc – jak sam pisze – swego rodzaju umiejętnością rozważania w każdym przedmiocie tego, co „jest możliwe do przekonania” (*Rhet.* I 2, 1355b25), za: M. WESOŁY, *Mowy epidejtyczne Gorgiasza: „Pochwała Heleny” i „Obrona Palamedesa”*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 2014, nr 4(8), s. 16 n.

⁸ PLATON, *Phaedr.*, 270 c-d. Tej „nieprawdziwej” retoryki, bo nakierowanej na próżną perswazję, pozór i pochlebstwo, niezainteresowanej więc istotą prawdy i prowadzeniem ludzkich dusz ku dobru, filozof upatrywał w działalności sofistów, wątek ów rozwija również w *Gorgiaszu*. Zob. Z. NERCZUK, „Pochwała Heleny” Gorgiasza z *Leontinoi*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 10(45)(2012), s. 28, przyp. 35 i s. 33, przyp. 57.

⁹ W. JAEGER, *Paideia*, s. 538, 540.

¹⁰ A.D. ROTH, *Reciprocal Influences*, s. 33-34.

Żeby zrozumieć, że Namowa [tj. grecka boginii Peithó – J.D.-K.] wsparta słowem kształtuje duszę zgodnie ze swoją wolą, trzeba zapoznać się po pierwsze z argumentami filozofów przyrody, którzy raz obalali jakiś pogląd, to znów formułowali w stosunku do niego nowy i sprawili, że to, co niewiarygodne i niewidoczne przedstawiało się jako zrozumiałe. Po drugie, należy wziąć pod uwagę agony retoryczne, w których objawia się moc zmuszania za pomocą słów. W ich trakcie mowa napisana i wygłoszona według zaleceń sztuki, choć niezgodna z prawdą, potrafi pobudzić i przekonać ludzką rzeszę. Po trzecie, należy zapoznać się ze współzawodnictwem argumentów filozoficznych, w których przejawia się błyskotliwość myśli, skutecznie wzbudzająca zaufanie do głoszonego poglądu.

Samo zaś słowo posiada taką moc oddziaływania na dyspozycję psychiczną, jak leki na kondycję fizyczną człowieka. Jak niektóre leki uwalniając z organizmu pewne ciecze ustrojowe raz kładą kres chorobie, a innym razem życiu, tak i słowa: jedne smucą słuchaczy, drugie cieszą, jedne przerażają, drugie dodają odwagi, jeszcze inne przy udziale jakiejś złej namowy pętają i mamią duszę¹¹.

Wydobycie tej podwójnej roli retoryki i medycyny – trucia i leczenia, szkodzenia i pomagania – okazało się z jednej strony niezwykle prowokacyjne etycznie, zwłaszcza na gruncie filozoficznym, ze względu na wyraźną absolutyzację przez Gorgiasza logosu perswazyjnego i emocjonalnego, zdolnego do kreowania obrazu rzeczywistości, poddanego strategii kairosu, a więc umiejętności słownego oddziaływania na słuchaczy w odpowiedniej chwili, a zignorowanie problemu logosu w sensie etycznym, poznawczym, semantycznym i logicznym¹²; z drugiej zaś – wyjątkowo atrakcyjne dla wyobraźni pisarzy wszechczasów, w szczególności dla twórców dzieł opartych na wzorach oratorskich: apologii, diatryb i wszelkiego rodzaju dzieł epideiktycznych.

Idee dotyczące medycyny, chorób i zdrowia musiały być tak samo wszechobecne w klasycznej kulturze antycznej, nie tylko zresztą wśród sofistów, ale i hellenistycznych filozofów szkół stoickich, sceptycznych i epikurejskich, w filozofii postrzegających „sztukę zmagania się z ludzką nędzą” („Puste są te argumenty filozofa, za pomocą których nie jest leczone żadne ludzkie cierpienie” – deklarował Epikur)¹³, jak i w wiekach późniejszych, skoro wątki medyczne i terminologia lekarska tak często stają się przedmiotem

¹¹ GORGIASZ, *Pochwała Heleny*, przeł. K. Tuszyńska, „Przegląd Humanistyczny” 28(1984), nr 3(222), s. 109-113.

¹² Aspekt ów stanie się przedmiotem zainteresowania zwłaszcza Platona w *Gorgiaszu*, *Fajdrosie* i *Sofiście* oraz Arystotelesa w traktatach *Organonu*; informację podają za: M. WESOŁY, *Mowy epidejktyczne Gorgiasza*, s. 18; por. też Ch. SEGAL, *Gorgias and the Psychology of Logos*, „Harvard Studies in Classical Philology” 66(1962), s. 99-155.

¹³ Cyt. za: M. NUSSBAUM, *The Therapy of Desire. Theory and Practice in Hellenistic Ethics*, Princeton: Princeton University Press 1994, s. 3.

dyskursu retorycznego, integralną częścią aksjomatów, wspierających praktyki perswazyjne, pojawiają się w argumentacyjnej tkance piśmiennictwa doby nowożytnej, zwłaszcza w humanistycznej literaturze o tematyce filozoficznej, nastawionej na terapię werbalną i przekonanej o leczniczym wymiarze słowa, a więc postrzegającej retorykę nie tylko jako sztukę obywatelską, rozwijaną wyłącznie w kontekście zagadnień politycznych (choć i tu chodziło o promowanie zdrowego funkcjonowania państwa), ale i widzianą w przestrzeni kulturowej, etycznej i społecznej: *Animo aegrotanti medicus est oratio* („Dla chorego umysłu lekarzem jest mowa”) – głosi tytuł jednego z *adagiów* Erazma (*Adagia* III 1, 100 [2100]). Musiało to odpowiadać humanizmowi z jego aspiracjami dydaktycznymi, uwielbieniem dla indywidualizmu i interpersonalnych relacji, bo terapia wszakże opiera się na pojęciu jednostki, powinna być dopasowana do okoliczności, dotyczyć konkretnych przypadków i realizować się na płaszczyźnie dialogu, nawet jeśli ów dialog odbywa się w dziele literackim.

Przypadek Erazma z Rotterdamu dla tych rozpoznań jest nie tylko szczególnie ciekawy, ale i w jakiś sposób symptomatyczny dla środowiska humanistów europejskich pierwszej połowy stulecia XVI w ogóle; poświadczą, że medyczne impulsy obecne w jego pracach nie mają charakteru dyletanckich zabaw, nie dotyczą tylko warstwy językowej rozpraw, nie ograniczają się wyłącznie do analogii i egzemplów, lecz będąc efektem lektury Hippokratesa, Galena¹⁴, Plutarcha, Pliniusza Starszego i Gelliusza, współtworzą ideowy punkt odniesienia dla filozoficznego dyskursu o duchowej kondycji człowieka (*Adagia*, *Colloquia*) czy w węższym zakresie – o estetycznych i społecznych konsekwencjach posługiwania się mową (*Ciceronianus*, *Lingua*).

Pośród przeszło siedemdziesięciu najgłówniejszych prac Rotterdameczyka – wedle obliczeń Allena¹⁵ – z zakresu literatury, retoryki, edukacji, etyki, religii, polityki, znajdują się dzieła ujawniające zainteresowanie Erazma sztuką lekarską, i choć traktować je należy jako marginalne w porównaniu z zagadnieniami społeczno-politycznymi i etycznymi, to widać, że medycyna wdziera się na różne sposoby do życia (znał, gościł w swoim domu i korespondował z wieloma sławnymi lekarzami) oraz twórczości humanisty, zwłaszcza do *Listów*, *Adagiów* czy *Colloquiów*. Tłumaczył on również pisma Galena. Ciekawe jednak, że prócz jego traktatów nie przełożył żadnego

¹⁴ W edycji *Adagiów* z 1515 roku obu ich umieścił pod nagłówkiem „filozofia”.

¹⁵ Zob. *Opus epistolarum Desiderii Erasmi Roterodami*, edidit P.S. Allen, t. I-XII, Oxonii 1906-1958; informację podaję za: P. KRIVATSY, *Erasmus' medical milieu*, „Bulletin of the History of Medicine” 47(1973), nr 2, s. 115.

innego bardziej znaczącego tekstu medycznego starożytności, a skłaniając się bardziej ku Hippokratesowej empirii i mając dostęp do korpusu dzieł jemu przypisywanych (*Corpus Hippocraticum*), przełożył 3 traktaty z pierwszego tomu weneckiej edycji Galenowych *Dzieł wszystkich* z 1525 roku¹⁶. Ciekawe jest również i to, że interesując się medycyną, nie wykazywał żywszych zainteresowań naukowymi osiągnięciami renesansu, okazując nawet pewną wrogość wobec badań empirycznych i wyrażając sceptycyzm wobec roli współczesnej sobie nauki w ogóle¹⁷. Źródła naukowej wiedzy Erazma były antyczne, toteż nawet nie wspomniał w swoich listach wybitnego botanika niemieckiego Leonharda Fuchsa, którego prawdopodobnie poznał w Bazylei, nie używał map czy nazw nowo poznanych miejsc oraz nie był zainteresowany nowożytnymi odkryciami geograficznymi, nie pociągały go filozofia przyrody i metafizyka. Zarazem jednak, choć nie miał wykształcenia medycznego, wypracował sobie miejsce w historii medycyny już przez sam fakt, że wielokrotnie powoływał się na pisma Hippokratesa i Galena¹⁸ oraz dał wyraz swojej wysokiej świadomości na tematy higieny, zdrowia i sztuki lekarskiej w ogóle (*De laude medicinae*), jakkolwiek podejmując te zagadnienia, nie napisał właściwie nic nowego czy oryginalnego poza tym, co znał z traktatów antycznych. Erazmowa wiedza medyczna jest częścią rozległych horyzontów kulturowych humanisty, nie zaś efektem jakichś jego specjalistycznych studiów w tym zakresie, podejrzewać jednak należy, że nie najlepszy stan jego własnego zdrowia i trwałe obawy o nie, graniczące ponoć z hipochondrią, dla tej aktywności były wysoce motywujące¹⁹. Co

¹⁶ Były to: *Ad bonas artes exhortatio*, *De optimo docendi genere*, *Quod optimus medicus idem sit et philosophus*; dedykował je swemu węgierskiemu przyjacielowi Joannesowi Antoninusowi, poznanemu w Bazylei w 1524 roku. Na ten temat zob. L. ELAUT, *Érasme traducteur de Galien*, „Bibliothèque d’Humanisme et Renaissance” 20(1958), nr 1, s. 36-44; P. KRIVATSY, *Erasmus’ medical milieu*, s. 115-117.

¹⁷ Jakkolwiek Peter Krivatsy nadmienia, że Erazm kilkakrotnie zdawał się wykazywać większe zainteresowanie współczesnymi sobie badaniami i odkryciami naukowymi, np. wówczas, gdy w 1519 roku zapragnął skonsultować z astrologami kwestię, czy istnieje związek między wielkimi epidemiami tego roku a zaćmieniem Merkurego i Saturna, dającym się dostrzec w Bazylei. Sam też przełożył dialog Lukiana *De astrologia* i wysłał kopię do Giovanniego Baptisty Boerio, lekarza z zainteresowaniami astronomicznymi, którego poznał w 1505 roku w Anglii, „wyrażając nadzieję, że jeśli praca zostanie opublikowana, otrzyma kilka poprawek od Boerio” (P. KRIVATSY, *Erasmus’ medical milieu*, s. 124).

¹⁸ W *Adagiach* Erazm cytuje Galena 35 razy (zob. M.M. PHILLIPS, *The „Adages” of Erasmus*, Cambridge: Cambridge University Press 1964, s. 397-398; P. KRIVATSY, *Erasmus’ medical milieu*, s. 119).

¹⁹ Jak wynika ze świadectw samego Erazma, a co potwierdzają współcześni uczeni, humanista doświadczył wielu chorób (informacje na ten temat znaleźć można w zbiorze jego listów;

jednak najistotniejsze, Rotterdamczyk uchodzi za tego pisarza ery nowożytnej, który problematykę higieny i zdrowia odkrył na nowo, rozpowszechnił oraz jako pierwszy wprowadził do literatury, przed nim bowiem zagadnienia te nie znajdowały się w przestrzeni *bonae litterae*, podejmowano je wszakże wyłącznie w traktatach medycznych²⁰. Takim – mocno zresztą wstydliwym – problemem był syfilis, który Erazm wprowadził do swoich *Colloquiów* pt. *Coniugium impar*, dzięki czemu stał się jednym z pierwszych autorów, którzy opisali symptomy tej choroby – zwanej hiszpańską lub francuską – poza piśmiennictwem medycznym.

Tematyka lekarska w dziełach Erazma wznosi się jednak na jeszcze wyższy – retoryczny i filozoficzny – poziom, podtrzymując, wspomniane już tu, tradycje kultury hellenistycznej, a wyprowadzając czytelnika poza dziedzinę dosłowności ku grze słownej, metaforze i wieloznaczności, objawiając w pełni estetyczne możliwości języka i terapeutyczny jego wymiar. Mowa o zapomnianym, rzadko uwzględnianym we współczesnych badaniach dziele *Lingua* z 1525 roku, przełożonym na język polski przez anonimowego tłumacza (być może był nim Stanisław Łaski²¹) i wydany w krakowskiej oficynie Hieronima Wietora w 1542 roku. Utwór ten, będąc odpowiedzią na krytyczne uwagi, a nawet ataki kierowane zarówno przez protestantów, jak i katolików w stronę Rotterdamczyka, zwłaszcza jako autora *Novum Instrumentum omne...* (1516) – krytycznej edycji greckiego Nowego Testamentu, którą opatrzył własnym łacińskim przekładem oraz komentarzem²² – ma nie

w szczególności na starość dużo pisał na temat stanu swego zdrowia): w młodości zachorował na kwartanę (w późniejszym wieku jeszcze kilkakrotnie miał ataki gorączki), był neurotyczny, miał kłopoty z trawieniem i kamieniami nerkowymi, cierpiał na reumatyzm i podagrę, zapadał na choroby zakaźne, w późniejszych zaś latach dokuczał mu artretyzm; w efekcie, przeżywszy przeszło 70 lat, Erazm był przekonany, że nie doczeka pięćdziesięciu (średnia wieku w okresie renesansu wynosiła około 40 lat, zob. C. GILBERT, *When did a Man in the Renaissance grow old?*, „Studies in the Renaissance” 14(1967), s. 11-12). Słabego zdrowia i wiele podróżującego Erazma otaczali więc liczni lekarze – najbardziej zaufany był William Cop (Gulielmus Copus), humanista, słynny z tłumaczeń Hippokratesa i Galena, pozostający na usługach Rotterdamczyka przez przeszło 30 lat. Zob. P. KRIVATSY, *Erasmus' medical milieu*, s. 125 n. (w pracy tej uczony wymienia i obszernie opisuje dzieje znajomości Erazma z najsłynniejszymi lekarzami, których można było spotkać w najbliższym otoczeniu humanisty).

²⁰ Dane te podają za: P. KRIVATSY, *Erasmus' medical milieu*, s. 115 nn.

²¹ Badania w tym zakresie przeprowadziła M. Piasecka, zob. „*Lingua*” Erazma z Rotterdamu w staropolskim przekładzie. *Warsztat pracy tłumacza w XVI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2017, s. 164-201.

²² Wydanie drugie poprawione i uzupełnione *Novum Testamentum omne...* wydano w 1519; trzecie, po kolejnych przeróbkach w 1522 roku.

tylko charakter apologii, jest bowiem zarazem niezwykle błyskotliwą *oratio diatribensis*, wykorzystującą doświadczenia greckiej szkoły sofistów²³.

Wpisując się zatem w retoryczno-filozoficzne tradycje hellenistyczne, autor *Języka* przyjmuje rolę mówcy-lekarza²⁴, swe dzieło traktuje jak „środek zaradczy”, „odtrutkę” (*antidotum*), a udzielane rady jako *panaceum* czy *remedium* na ataki szkodliwej mowy. Konceptualne i głęboko zmetaforyzowane w stylu i strukturze dzieło już w samym tytule zapowiada dwuznaczności, język bowiem oznacza tu zarówno cielesny organ, jak i proces mówienia²⁵. W konsekwencji zaprezentowana w tekście przez Erazma „fizjologia języka”, skutkująca rozbudowaną lekcją anatomii, antycypuje i docelowo przenosi dyskurs w obszar rozważań poświęconych randze i roli języka nie tylko w międzynarodowej komunikacji społecznej, lecz w ogóle w chrześcijańskiej przestrzeni *humanitas*, jako czynnik ją scalający i gwarantujący pokój²⁶.

W utworze tym niderlandzki uczyony wychodzi od prezentacji fizjologicznych aspektów języka rozumianego jako organ cielesny, po czym rozbudowuje sugestię wrodzonej dyskursywności języka pojmowanego jako akt komunikacji i uświadamia konieczność trzymania go w ryzach. Somatyczne dociekania mają jednak być zaledwie zapowiedzią prymarnej dla dzieła Erazma refleksji nad psychologią mowy, a wszechobecna w początkowych partiach tekstu fizjologia niepostrzeżenie przyjmie postać głęboko erudycyjnych dociekań filologicznych, poświęconych przyrodzonemu relatywizmowi języka, oraz refleksji filozoficznych nad etycznym statusem słowa. Z takiej perspektywy patrząc, pojęcie języka koduje – przy pomocy figur retorycznych – relację między słowem a ciałem, brzmieniem czy aktem mowy a organem jako narzędziem, między materią a znaczeniem²⁷.

²³ Na temat gatunkowych cech dzieła Erazma zob. szerzej: J. DĄBKOWSKA-KUJKO, „*Lingua*” Erazma z Rotterdamu a diatryba, w: „*Sława z dowcipu sama wiecznie stoi...*”. *Prace ofiarowane Pani Profesor Alinie Nowickiej-Jeżowej z okazji siedemdziesięciolecia urodzin i pięćdziesięciolecia pracy naukowej*, red. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, Wiesław Pawlak, Lublin: Wydawnictwo KUL 2018, 57-68.

²⁴ Wątki medyczne znajdziemy również w innych dziełach Rotterdamczyka, zwłaszcza w dialogach *Colloquia*, *Paraclesis* czy *Ciceronianus*.

²⁵ Humanistę niewątpliwie zainspirował jeden z rozdziałów Listu św. Jakuba Apostoła (3,1-12), którym rządzi przerażający splot fizjologii i alegorii.

²⁶ Szerzej na ten temat zob. J. DĄBKOWSKA-KUJKO, „*Lingua*” Erazma z Rotterdamu między fizjologią, filozofią i filologią, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*” 2017, nr 31(51), s. 129-146.

²⁷ Zob. tamże; por. też C. MAZZIO, *Sins of the Tongue in Early Modern England*, „*Modern Language Studies*” 28(1998), nr 3-4, s. 93; J. SAWDAY, *The Body Emblazoned. Dissection and the*

Lingua wykorzystuje i intensyfikuje wiedzę medyczną, by z jednej strony przekonać, iż *garrulitas* czy *loquacitas* (konsekwentnie określane w dziele jako *linguae morbi* – „choroby języka”), których źródłami są próżność, głupota i niepomiarkowanie – tak jak choroby ciała (syfilis, liszaje, kamica, podagra, febra, utrata zmysłów, paraliż, apopleksja, epilepsja itd.) – są groźnymi (jeśli nie groźniejszymi) przypadłościami w dziedzinie ducha, degenerującymi proces społecznej komunikacji i generującymi pandemię potwarzy, donosicielstwa, oszczerstwa, kłamstwa czy plotki; z drugiej – odsłoniwszy ich źródła, zasadę powstawania, a następnie rozprzestrzeniania się, opisawszy symptomy i ujawniwszy szkodliwość²⁸ – by oddziaływać terapeutycznie. Drobnym przykładem z „poradnika medycznego” Rotterdamszczyka:

Jeśli już są tacy, które już trudno ścierpieć a nadzieje niemasz, aby się w tym upomnieć mogli, tedy jednak albo cierpieć, iż Pan Bóg wysłucha głos ludzki a skarże je sam za to wedle wolej swej, albo za zwolenim popolitym niejako uskromić je, a wszakoż się tego strzegąc, aby się i w tym nie wystąpiło, a lekarstwo, aby cięższe nie było niż choroba, a pogorszenie a wzburzenie, aby stąd większe nie przyszło – jakoby gdyby kto chciał zleczyć chorobę onę, co ją zowują *lethargus*, która czyni, że się człek zapomina, którą lecząc gwałtownie, tedy

Human Body in Renaissance Culture, London: Routledge 1995, *passim*; D.L. HODGES, *Renaissance Fictions of Anatomy*, Amherst: University of Massachusetts Press 1985, *passim*.

²⁸ Metoda, za pomocą której Rotterdamszczyk prowadzi swoje badania nad językiem, stosowana jest w medycynie, do czego sam nawiązuje między innymi w następujących słowach (ERASMUS ROTERODAMUS, *Lingua. Opus novum et hisce temporibus aptissimum*, [Cracoviae: H. Wietor, 1526], k. 103r.): „Existimant enim medici et illud ad medendi rationem pertinere, si morbi causam et originem pervestigarint. Plurimum refert utrum pituita nata sit ex humore calido an frigido et utrum febris orta sit ex immodica potatione, an ex sanguine corrupto. Sunt morbi quidam veluti naturales a parentibus traditi, qualis est in nonnullis paralysis aut morbus comitialis aut dolor dentium. Rursum sunt aliae nationes ad alios morbos procliviores” („Lekarze bowiem uważają, że dla sposobu leczenia ma znaczenie to, czy odkryją przyczynę i źródło choroby. Chodzi zwłaszcza o to, czy flegma powstała z wilgoci gorącej, czy zimnej i czy gorączka pojawiła się wskutek nadmiernego picia, czy też z zepsutej krwi. Są pewne choroby, niejako naturalne, odziedziczone od rodziców, jak na przykład [występujący] u niektórych paraliż, epilepsja lub ból zębów. Z kolei różne narody są bardziej skłonne do poszczególnych chorób” [przekład J. Dąbkowska-Kujko]). Z uwagi na fakt, iż tłumacz Erazmowego dzieła dokonał dla powyższego fragmentu skrótów i uogólnień, zdecydowano się na cytaty z oryginału. W staropolskim przekładzie miejsce to wygląda bowiem następująco (*Księgi, które zowują Język, z łacińskiego na polski wyłożony*, Kraków: H. Wietor, 1542, V 34): „A tak lekarze, gdy co leczyć chcą, tedy pirwej muszą znać przyczynę choroby a skąd choroba pochodzi. Są też niektóre wady albo choroby, które też są jakoby przyrodzone, a jako rzekając – dziedziczne. A iż nam idą z ojców albo z matek, są też drugie niedostatki, które mają niektóre narody w sobie, a skłonniejszy są k temu niż drudzy”. W podobny sposób – dowodzi Rotterdamszczyk – należy przyjrzeć się językowi, są bowiem narody bardziej bądź mniej skłonne do gadulstwa, plotek czy oszczerstw, „stany, i wieki ludzkie mają też osobne wady, czym narabiają więcej niżli czym innym” (tamże).

gwałtowność lekarstwa obróciłaby się w oszalenie albo podagrę, albo bolenie wnątrzne obróciłoby się <w> apopleksyją (*Księgi, które zowią Język*, IV 68)²⁹.

Wiedział Erazm, że od lekarstwa do trucizny niedaleka jest droga, że cienka tylko granica je oddziela, a skuteczność ich w zakresie leczenia i uśmiercania zależna jest od proporcji czy zaaplikowanej dawki (podana w niewielkiej ilości toksyna, mogła działać jak *remedium*); był też świadom, że niektóre farmaceutyki wyrabiane są ze śmiertelnie jadowych zwierząt (np. driakiew ze żmii), bądź z silnie toksycznych czy mających właściwości odurzające roślin (np. ciemierzycy), błyskotliwie więc wykorzystał tę wiedzę, przenosząc ją w płaszczyznę i kompozycyjną, i ideową swego dzieła. Dowodzi bowiem, iż tak jak natura rządzi relatywizmem, nakazujący ostrożnie i w odpowiednich proporcjach korzystać z jej dobrodziejstw, tak słowne ambiwalencje wpisane są trwale w dolę ludzką i stymulują jej „kondycję”³⁰:

Język pobudza swady, ale tenże zasię jedna łaskę i przyjaźń ludzką; ten pobudza wszystkie złe rzeczy, tenże zasię pokoi wszystko. Jad jest, jeśli od złej myśli pochodzi, zasię lekarstwo, jeśli od dobrego umysłu pochodzi a dobra ji myśl sprawuje. Studnia jest walki, niezgód, swad, bo ty wszystkie rzeczy z niego pochodzą, zasię też jest ociec zgody; gdy się chce o to przyczynić, kazi, przewraca miasta i królestwa, zasię je też pewni a pokoi. Jest przyczyna śmierci, ale tenże zasię żywot dawa. I podobał się świętemu Pawłowi wiersz on, który napisał jeden poeta, który napisał, iż „obyczaje dobre każą złe rozmowy”, ale też zasię „zły umysł może uleczyć mową a rzeczą dobrą” (*Księgi, które zowią Język*, IV 190)³¹.

²⁹ ERASMUS, *Lingua*, k. 68v: „sin intolerabiles ac deplorati, aut tolerandi sunt, donec Deus exauditio populi sui clamore suo more puniat illos, aut civitatum et senatum consensu cohibenda est illorum impotentia; sed interim cavendum, ne remedia sint graviora morbo et tyrannis vertatur in anarchiam ac tumultum, perinde quasi lethargus pharmacis depulsus vertatur in phrenesin, aut podagra iliumve dolor vertatur in apoplexiam” („jeżeli zaś nie można już ich znieść i uważani są za straconych, albo powinno się ich znosić, dopóki Bóg wysłuchawszy skargi ludu swego we właściwy sobie sposób nie ukáže ich, albo powinno się przy jednomyślności obywateli i starszyzny (państwa) położyć kres ich nieudolności, ale należy wówczas uważać, by lekarstwo nie było cięższe od choroby a tyrana nie zamienić na bezkrólewie i rozruchy, zupełnie tak, jak przy nagłym wybudzeniu lekami omdlenie zamienia się w atak paniki, albo artretyzm czy ból przy kamieniach nerkowych zamienia się w bezwład” [przekład W. Kopek]).

³⁰ S. GASBARRA, „*Lingua, quo vadis?*” *Language and Community in Erasmus's „Lingua”*, „*Viator. Medieval and Renaissance Studies*” 22(1991), s. 346.

³¹ ERASMUS, *Lingua*, k. 94r: „Ate est lingua, si careat gubernatore, copiae cornu est, si recte utaris. Eris est iurgiorum excitatrix, sed eadem est Gratia benevolentiae conciliatrix. Erinys est omnium malorum invectrix, sed eadem tranquillat omnia. Venenum aspidis est, si adsit malus animus, panacea est, si bona mens illam moderetur: bellorum ac seditionum fans est, sed eadem pacis et concordiae parens est. Subvertit civitates et regna, verum eadem condit et stabilis, postremo mortis architectrix, sed eadem vitae largitrix est. ‘Vena vitae’, inquit Solomon, ‘os iusti’. Non sine causa Paulo placuit ille comicus versiculus: ‘Mores bonos colloquia corrumpunt mala’. Sed

Dzieło widziane w tym kontekście zdaje się proponować nie tylko lekarstwo na „zły język” – ze wskazaniem na milczenie, będące formą najlepszej „mowy”, powściągliwość, wewnętrzny spokój i autokontrolę³² – lecz zarazem samo staje się a to „lekarstwem”, a to „trucizną”, która ma za zadanie „wytępić” obce *humanitas* sposoby posługiwania się językiem (w piśmie i mowie). Niektórzy współcześni badacze podkreślają³³, że *Lingua* nigdy nie stała się dziełem tak ważnym i popularnym jak pozostałe prace Erazma (choćby *Encomium Moriae*), głównie ze względu na bezładną wielość, drobiazgowość, rozproszenie materiału, kaskady anegdot, brak równowagi

idem non improbasset hunc versiculum: ‘Aegroto animo medicus est oratio’”. Przywołana przez Erazma fraza jako przedostatnia, mówiąca o tym, że złe rozmowy psują dobre obyczaje, należy do Menandra, zacytował ją zaś św. Paweł w swoich listach, zob. 1Kor 15,33 (por. też ERASMUS, *Adagia*, I, 10, 74 [974]: „Corrumpunt mores bonos colloquia prava”); ostatnia fraza z kolei prawdopodobnie pochodzi z jakiejś nieznannej dziś greckiej komedii. Przybrała ona z czasem charakter wyrażenia przysłowiowego, por. ERASMUS, *Adagia*, III 1, 100 [2100]: „Animo aegrotanti medicus est oratio” („Dla chorego umysłu lekarzem jest rozmowa” [przekład W. Kopek]); por. też HORATIUS, *Epist.*, 1, 1, 34: „sunt verba et voces, quibus hunc lenire dolorem/ possis et magnam morbi deponere partem” („lecz są słowa, zaklęcia, którymi uśmierzysz/ tę nędzę i skutecznie pomniejszysz chorobę” [przekład A. Lam]); PLUTARCHUS, *Consol. Apoll.*, 1, 2 = *Moralia* 102B: „ψυχῆς γὰρ νοσοῦσης εἰσὶν ἰατροὶ λόγοι” („Na chorobę duszy lekarzami są słowa” [przekład W. Kopek]).

³² Oto np. kilka rad pomocnych w sytuacji, gdy nęka natrętny gaduła (ERASMUS, *Lingua*, k. 100v): „Aut igitur frugiferis sermonibus seu lectionibus excludenda est inepta loquacitas aut admonitione coerenda aut vultus tristitia corrigenda aut sermonibus melioribus interpositis interpellanda aut si nihil aliud licet, certe silentio et auribus alio intentis est pudefacienda. Quod si ne id quidem datur, ut obticescas, et aliquid respondere cogaris, optimum fuerit aliquid ἀπροσδιόνυσσον respondere” [por. PLUTARCHUS, *Quaest. conv.*, 1, 1, 5 = *Moralia* 615B; ERASMUS, *Adagia*, II 4, 57 [1357]: „Nihil ad Bacchum], quo vel non animadvertere vel non intelligere quae dicuntur videaris; nullus enim surdo libenter canit longam fabulam” [por. VERGILIUS, *Ecl.*, 10, 8; ERASMUS, *Adagia*, I, 4,87 [387]: „Surdo canis. Surdo fabulam narras]. Profuerit aliquoties et somnum simulare, si alia via non datur elabi” („Albo więc należy niestosownie gadulstwo usunąć, pokonując je za pomocą owocnych mów czy wykładów, albo ujarzmić przez napominanie, albo przez smutek na twarzy poprawić, albo przez lepsze rozmowy, wtrącane w tok, przerywać, albo – jeżeli nie godzi się użyć niczego innego – należy je z pewnością zawstydzić poprzez milczenie i skierowanie uszu na coś innego. Jeżeli zaś nie będzie dane nawet to, byś milczał i jesteś zmuszony, by coś odpowiedzieć, wtedy najlepszym będzie odpowiedzieć ‘czymś spoza’, przez co będzie się wydawało, że nie uważałeś albo nie zrozumiałeś tego, o czym jest mówione. Żaden bowiem śpiewak dla głuchych nie śpiewa chętnie długiej opowieści. Pomoże też czasami udawać spanie, jeżeli na wymknięcie się nie jest możliwa inna droga” [przekład J. Dąbkowska-Kujko]). Fragment ów nieco przypomina to, co Seneka pisał o strategiach pozbywania się natrętów, tj. wymawiania się z niesłusznych próśb, zob. SENECA, *Benef.*, 1, 1, 5-6.

³³ Zob. M.M. PHILLIPS, *Erasmus on the Tongue*, „Erasmus of Rotterdam Society Yearbook” 1(1981), nr 1, s. 125; J. HUIZINGA, *Erasmus and the Age of Reformation*, trans. by F. Hopman, Mineola–New York: Dover Publications 2001 [pierwodruk: 1924], s. 76-77; S. GASBARRA, „*Lingua, quo vadis?*”, s. 343 n.

kompozycyjnej, liczne powtórzenia, krótko – „przegadanie”, z którym wszakże humanista tak zajadle walczył. Im bowiem ostrzej atakował wielomówstwo, tym bardziej sam stawał się niepomiarowany w słowie; strategia ta nie tylko miała wspierać tezę o ambiwalentnej wartości *verbum*, ilustrować geniusz mowy i zarazem jej głupotę, ale i symulować, że język wymknął się twórcy spod kontroli, a więc lekarstwo, którym miał leczyć, w związku z zaburzeniem proporcji, niepostrzeżenie przyjęło wartość trucizny i wypróbować swą groźną moc na zoilach (uderzał zwłaszcza w środowiska zakonne), którzy wszakże – pełni jadu – albo w szaleństwie swym nie chcą zażyć żadnego lekarstwa, albo nie reagują już na *antidotum*.

Lingua to arcydzieło oratorskiej terapii, mającej a to pocieszyć utrapionych z powodu oszczerstwa, a to zdiagnozować chorobę „złego języka”, opisać jej naturę, odmiany i syndromy oraz uświadomić jej destrukcyjny charakter, wskazać drogi unikania patologii *garrulitatis* i sposoby obrony przed wirusem niewczesności werbalnej, jałowej paplaniny czy wszetecznej plotki – wszystko po to, by albo położyć kres pandemicznej zarazie *loquacitas*, albo życiu... – w szczególności społecznemu życiu zoili, których pełen szkodliwych inwektyw język bezpośrednio ranił samego Erazma. Mimo że niderlandzki uczonec starał się stworzyć dzieło uniwersalizujące problemy języka, w rzeczywistości napisał utwór pełen satyrycznej ekspresji, obrazowych scen, dynamicznych dialogów, rozmaitej proveniencji anegdot, osobistych aluzji oraz ironią zaprawionych drobiazgów z trudem dających się utrzymać w przestrzeni obiektywnej, która pozwoliłaby pozostać pośród ogólnych problemów mowy, zarazem zwalniając czytelnika z czynienia odniesień do rzeczywistości, w której przyszło humaniście żyć. Dzieło, którego przedmiotem jest społeczna siła języka, mającego wartość zarazem lekarstwa i trucizny, samo dzięki słowom i retorycznym strategiom, wykorzystującym medyczne rekwizytorium, staje się czymś w rodzaju terapeutycznego seansu czy po prostu „retorycznej kliniki” dla chorych na język i dla tych, którzy zostali nim ugodzeni, w której doktor Erazm „odejmuje, kole, skrobie i niejaką ostrą solą mowy odciera plugastwa umysłów” – by wrócić do przywołanej na początku frazy Lipsjusza – odmierza proporcje i aplikuje dawki: apoftegmatycznych egzemplów bądź sarkastycznych ujawnień, uwag, komentarzy.

BIBLIOGRAFIA

- DĄBKOWSKA-KUJKO J., „Lingua” Erazma z Rotterdamu a diatryba, w: „Sława z dowcipu sama wiecznie stoi...”. Prace ofiarowane Pani Profesor Alinie Nowickiej-Jeżowej z okazji siedemdziesięciolecia urodzin i pięćdziesięciolecia pracy naukowej, red. M. Hanusiewicz-Lavallee, W. Pawlak, Lublin: Wydawnictwo KUL 2018, s. 57-68.
- DĄBKOWSKA-KUJKO J., „Lingua” Erazma z Rotterdamu między fizjologią, filozofią i filologią, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2017, 31(51), s. 129-146.
- ELAUT L., Érasme traducteur de Galien, „Bibliothèque d’Humanisme et Renaissance” 20(1958), nr 1, s. 36-43.
- ERASMUS ROTERODAMUS, Księgi, które zowią Język, z łacińskiego na polski wyłożony, Kraków: H. Wietor, 1542.
- ERASMUS ROTERODAMUS, *Lingua. Opus novum et hisce temporibus aptissimum*, [Cracoviae: H. Wietor, 1526].
- GASBARRA S., „Lingua, quo vadis?” Language and Community in Erasmus’s „Lingua”, „Viator. Medieval and Renaissance Studies” 22(1991), s. 343-355.
- GILBERT C., When did a Man in the Renaissance grow old?, „Studies in the Renaissance” 14(1967), s. 7-32.
- GILL Ch., Ancient Psychotherapy, „Journal of the History of Ideas” 46(1985), nr 3, s. 307-325.
- GORGIASZ, Pochwała Heleny, przeł. K. Tuszyńska, „Przegląd Humanistyczny” 28(1984), nr 3(222), s. 109-113.
- HODGES D., *Renaissance Fictions of Anatomy*, Amherst : University of Massachusetts Press 1985.
- HUIZINGA J., *Erasmus and the Age of Reformation*, trans. by F. Hopman, Mineola–New York: Dover Publications 2001.
- JAEGER W., *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, przeł. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa: Aletheia 2001.
- KRIVATSY P., Erasmus’ medical milieu, „Bulletin of the History of Medicine” 47(1973), nr 2, s. 113-154.
- LEACH J., *Healing and the Word. Hippocratic Medicine and Sophistical Rhetoric in Classical Antiquity*, Pittsburgh: University of Pittsburgh 1996.
- LIPSIUS IUSTUS, *De constantia libri duo, qui alloquium praecipue continent in publicis malis*, Antverpiae: ex officina Christophori Plantini, 1584.
- LIPSJUSZ JUSTUS, *O stałości księgi dwoje, barzo rozkoszne i użyteczne. Teraz świeżo z łacińskiego na rzecz polską przełożone i annotacyjami krótkimi objaśnione przez Janusza Piotrowicza*, Wilno: drukarnia Jana Karcana, 1600.
- MAZZIO C., Sins of the Tongue in Early Modern England, „Modern Language Studies” 28(1998), nr 3-4, s. 93-124.
- NERCZUK Z., „Pochwała Heleny” Gorgiasza z Leontinoi, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 10(45)(2012), s. 17-36.
- NUSSBAUM M., *The Therapy of Desire. Theory and Practice in Hellenistic Ethics*, Princeton: Princeton University Press 1994.
- Opus epistolarum Desiderii Erasmi Roterodami*, edidit P.S. Allen, t. I-XII, Oxonii 1906-1958.

- PHILLIPS M.M., Erasmus on the Tongue, „Erasmus of Rotterdam Society Yearbook” 1(1981), nr 1, s. 113-125.
- PHILLIPS M.M., The „Adages” of Erasmus, Cambridge: Cambridge University Press 1964.
- PIASECKA M., „Lingua” Erazma z Rotterdamu w staropolskim przekładzie. Warsztat pracy tłumacza w XVI wieku, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2017.
- RIEF J.J., Searching for the good life. Rhetoric, Medicine and the shaping of Lifestyle, rozprawa doktorska (University of Pittsburgh 2012), <http://d-scholarship.pitt.edu/16842/1/RiefETDRevised.pdf> (dostęp: 8.11.2018).
- ROTH A.D., Reciprocal Influences between Rhetoric and Medicine in Ancient Greece, rozprawa doktorska (University of Iowa 2008), <https://ir.uiowa.edu/etd/3/> (dostęp: 8.11.2018).
- SAWDAY J., The Body Emblazoned. Dissection and the Human Body in Renaissance Culture, London: Routledge 1995.
- SEGAL Ch.P., Gorgias and the Psychology of Logos, „Harvard Studies in Classical Philology” 66(1962), s. 99-155.
- STRUEVER N.S., The Discourse of Cure. Rhetoric and Medicine in the Late Renaissance, w: Rhetoric and Pedagogy. Its History, Philosophy and Practice, ed. W.B. Horner and M. Leff, New York–London: Routledge 1995, s. 277-293.
- SZAWARSKI Z., Mądrość i sztuka leczenia, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2005.
- THOMAS-POLLEI K.A., Disciplining Medicine. Science and the Rhetoric of Medical Education Reform in Britain, 1770-1858, rozprawa doktorska (University of Minnesota 2012), <https://conservancy.umn.edu/handle/11299/139703> (dostęp: 8.11.2018).
- TOSAM M.J., The Role of Philosophy in Modern Medicine, „Open Journal of Philosophy” 4(2014), nr 1, s. 75-84.
- WESOLY M., Mowy epidejktyczne Gorgiasza: „Pochwała Heleny” i „Obrona Palamedesa”, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 2014, nr 4(8), s. 11-35.

OFFICINA MEDICI PHILOSOPHI SCHOLA EST.
TERAPIA SŁOWAMI (CASUS ERAZMA Z ROTTERDAMU)

STRESZCZENIE

Artykuł jest poświęcony związkom retoryki, filozofii i medycyny. Pierwsza jego część dotyczy greckich (zwłaszcza sofistycznych) korzeni zależności zachodzących między tymi dziedzinami, procesów przenikania topiki medycznej do literatury antycznej i zasad wzajemnych oddziaływań. Celem tej krótkiej prezentacji jest ukazanie podłoża i znalezienie uzasadnienia dla faktu częstej obecności terminologii lekarskiej i wątków medycznych w dyskursie retorycznym doby nowożytnej, zwłaszcza w humanistycznej literaturze o tematyce filozoficznej, nastawionej na terapię werbalną i przekonanej o leczniczym wymiarze słowa. Przypadek Erazma z Rotterdamu uznano za szczególnie ciekawy dla tych rozpoznania, stąd twórczość tego właśnie humanisty stała się przedmiotem badań w niniejszej pracy. Zwrócono zatem uwagę na bogatą reprezentację motywów lekarskich w dziełach Rotterdamczyka, na obecność w tekstach autora obrazowania, terminologii i topiki medycznej, na szerokie zainteresowanie dziedziną medycyny, czego wyrazem są odwołania do prac Galena i tłumaczenia jego pism przez Erazma. Najważniejszy i najciekawszy jednak okazał się ten tekst, w którym nomenklatura lekarska stała się estetycznym i ideowym

komponentem, wpłynęła na kształt całego dyskursu, jego płaszczyznę argumentacyjną, oddziaływała na perswazyjną tkankę dzieła, a zarazem brała udział w budowaniu jego filozoficznej wymowy. Do tego rodzaju pism należy *Lingua* – apologetyczne dzieło Erazma o wyraźnie dydaktycznej wymowie, a zarazem silnie przeniknięte epideiktyczną manierą sofistycznej diatryby.

Słowa kluczowe: retoryka; filozofia; fizjologia; medycyna; trucizna; lekarstwo; język; słowo; dyskurs; komunikacja.

OFFICINA MEDICI PHILOSOPHI SCHOLA EST. WORD THERAPY
(CASE OF THE ERASMUS OF ROTTERDAM)

SUMMARY

The article is devoted to the relationships of rhetoric, philosophy and medicine. The first part concerns the Greek (especially sophistic) roots of dependencies occurring between these domains, processes of penetration of the medical topics into ancient literature and principles of mutual interactions. The purpose of this presentation is to show the ground and find the justification for the fact that medical terminology and medical threads are frequent in the rhetorical discourse of the early modern age, especially in humanistic philosophical literature, focused on verbal therapy and convinced of the healing dimension of the word. The case of Erasmus of Rotterdam was considered particularly interesting for these diagnoses, hence the work of this humanist has been the subject of research in this work. Therefore, attention was drawn to the rich representation of medical motifs in the works of Erasmus, the presence in the author's texts of imaging, terminology and medical topics, broad interest in the field of medicine, which is reflected in references to Galen's work and translation of his writings by Erasmus. The most important and the most interesting, however, turned out to be the text in which the medical nomenclature became an aesthetic and ideological component, influenced the shape of the entire discourse, its argumentative platform, influenced the persuasive fabric of the work and at the same time participated in building its philosophical pronunciation. *Lingua* – the apologetic work of Erasmus with clearly didactic meaning, and at the same time strongly permeated by the epideictic manners of the sophistic diatribe – belongs to this kind of writings.

Key words: rhetoric; philosophy; physiology; medicine; poison; medicine; language; word; discourse; communication.